

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłankach pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki

Cena ogłoszeń

wynosi 15 linijek od drobnego siedmiu-linijkowego wiersza. — Reklamy po 30 linijek od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Baylii, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 czerwca.

Wybory w Belgii.

We wtorek odbyły się wybory do prawodawczego zgromadzenia, tak nazwanego konstytuanta, składającego się z Izby i senatu, a mającej przedsięwziąć rewizję konstytucji. Ostateczny wynik wyborów nie jest jeszcze znany; pewnym jest tylko, że wybory zapewniły poważną katolicko-konserwatywną większość, lecz większość ta nie wystarcza do przeprowadzenia rewizji w duchu konserwatywnym, ponieważ nie wynosi dwie trzecie konstytuanta.

Dnia 23 maja rozwiązana reprezentacja ludowa liczyła w Izbie deputowanych 138 członków: 94 konserwatywnych i 44 liberalów. W skutek przyrostu ludności, wybierano jednak 152 deputowanych. Senat składał się przed rozwiązaniem z 69 członków: 48 konserwatywnych i 21 liberalów. Nowy senat będzie zaś liczył 76 senatorów. Większość dwóch trzecich musiałaby więc posiadać 102 głosy w Izbie i 52 głosy w senacie — konserwatywom brakowało zatem 8 krzesel w Izbie i 4 w senacie. Liczbę tę osiągnęliby niewątpliwie, gdyby się im udało zdobyć 18, względnie 9 mandatów w Brukseli, które dotychczas posiadali „niezależni“, z nimi połączeni. Tak tedy punktem rozstrzygającym była stolica; tam też wzięła najzaciętszą walkę, tam czynili przeciwnicy wszystko możliwe, aby konserwatywów nie przypuścić do zwycięstwa.

W należytem oceniu ważności sprawy, połączyli się i wspólną ustanowili listę kandydatów wszystkie, konserwatywno-przeciwno stronnictwa: doktrynersko-liberalne stronnictwo Bara, radykalne i Jansona socjaliści. Obok stanowczych przeciwników ogólnego prawa głosowania i przedstawicieli wielkiego kapitalizmu, znaleźli się republikanie najskrajszego zabarwienia i zdeklarowani komuniści. Żywioty te, tak różnorodne i różnych zasadniczo-wrogich poglądów i dążeń pod względem politycznym i socjalnym, stowarzyszyły się do wspólnej walki przeciw „klerykałzom“. Także i w innych okręgach nastąpiło do liberalno-radykalno-socjalistycznego braterstwa, tylko w Leodym stary przywódca liberalów Frère-Orban, nieprzejednany przeciwnik radykałów i socjalistów, nie spałamił się tą różnorodną spółką. Tak tedy konserwatyści mieli we wszystkich niemal okręgach wyborczych zjednoczonych przeciwników, mimo to, szli oni mężnie i z otuchą do boju — licząc i tym razem na zaufanie, jakim się cieszyli u ludu belgijskiego w kilku już bataliach wyborczych.

Położenie rzeczy było atoli tym razem całkiem inne, jak przy dawniejszych wyborach; nie chodziło o zwyciężne odwołanie Izby, tylko o wybór konstytuanta, reprezentacji ludu, która ma przedsięwziąć wielkie, od kilku lat omawiane dzieło konstytucyjne. A we ważnej tej sprawie, szczególnie co do prawa wyborczego nie ma tak wśród liberalów, jak i wśród katolików zupełnego porozumienia. Podczas gdy mniejsza część jest za powszechnym, nieograniczonym prawem wyborczym, żądaniem przez radykałów i socjalistów, większość domaga się zaprowadzenia systemu okupacyjnego, wedle którego upoważnieni do głosowania mają być tylko ci, co posiadają własne domostwo. System ten pomógłby szczególnie szereg stale osiadłych wyborców wiejskich. Stronnictwo doktrynersko-liberalne kierunku Frère Orbana, reprezentuje tak nazwany system uzdolnienia, według którego każdy, kto umie czytać, pisać i płaci pewną stopę podatkową, jest upoważniony do głosowania.

Część doktrynerów, połączona z radykałami i socjalistami, nie chce także powszechnego prawa głosowania, a to anormalne przymierze zawarłi jedynie dla tego, aby nie przypuścić do konserwatywnej większości dwóch trzecich. Właściwym hasłem wyborczym była więc kwestya prawa wyborczego, sprawy po za nią stojące, były mniejszej doniosłości.

We wtorek wystąpiły stronnictwa z hasłem tem do walki namiętej. Z większych miast Bruksela, Antwerpia i Gandawa miały przedstawicieli konserwatywnych; Leodym, Mons, Charleroi i Tournai reprezentacja liberalną w Izbie rozwijała. W dziesięciu okręgach, mianowicie w Flandryi i Limburskiem, stawili tylko konserwatyści swoich kandydatów; w siedmiu miastach: Hasselt, Brygge, Maesyk, Mechlin, Dinant, Namur i Termonde postawili liberalowie bez nadziei zwycięstwa kilku kandydatów w obec konserwatywnych. We wszystkich innych okręgach mieli wyborcy do rozstrzygnięcia pomiędzy dwoma zupełnie listami. Najbardziej zagrożonym okręgiem była Bruksela, gdzie ze względu na odrębne ułożenie się stosunków, uważano zwycięstwo konserwatywów za wątpliwe. Na znaczniejsze zwycięstwo poza stolicą nie liczyli zaś liberalowie, już bowiem podczas agitacji wyborczej spozstrzegali, że od poprzednich wyborów nie zdobyli sobie większej sympatyj u ludności.

Omówiwszy pokrótce przedwstępne okoliczności, zobaczymy teraz, jaki jest wynik wyborów. O ile dotychczas wiadomo, wybory odpowiedziały w ogólności rachubom stron obydwóch.

Jak już donosiliśmy, w Brukseli przymierze liberalno-radykalno-socjalistyczne zwyciężyło mniej więcej 3000 głosami „niezależnych katolików“; oprócz tego wybrano liberalów w Ostendzie. Zdobyli tedy w ogólności 15 krzesel w Izbie i 10 w senacie. Donoszą wprawdzie o liberalnym zwycięstwie w Thuin, ale wiadomość ta wydaje nam się trochę niejasną, gdyż o ile wiemy, Thuin wybie-

rało zawsze deputowanych liberalnych. W Charleroi pobili konserwatyści liberalów; wybrano trzech katolików wobec jednego dotychczasowego liberalnego przedstawiciela i dwóch nowych liberalnych kandydatów. W Mons i Verviers odbędą się wybory ściślejsze. Katolicy mają zatem nadzieję, że w tych dwóch okręgach, reprezentowanych dotychczas przez liberalów, zdobędą kilka mandatów. W Huy wybrano we wszystkich starych okręgach liberalów, w nowym okręgu zwyciężyli katolicy. Wybrano nadto trzech ministrów, dotychczasowych członków Izby, Beernaerta, de Bruyna i de Burleta, oraz wszystkich przywódców partyjnych, którzy stanęli na liście kandydatów.

O ostatecznym wyniku wyborów donosi biuro Wolfa, co następuje:

Nowy senat liczy na pewno 44 katolików i 30 liberalów. Przy wyborach ściślejszych w Soignies i Verviers odniosą katolicy niewątpliwie zwycięstwo, w Tournai liberalowie. Nowa Izba liczy na pewno 92 katolików i 52 liberalów. Pięć ściślejszych wyborów, 2 w Tournai, 2 w Mons i 1 we Verviers, jest niekorzystnych dla liberalów. Biuro Herolda donosi: Nivelles zdobyli katolicy. Wybory ściślejsze między katolikami a liberalami odbędą się w Charleroi, Mons, Tournai i Verviers, — okręgach reprezentowanych dotychczas przez liberalów. Ministerstwo posiada znaczną większość.

Dzisiaj depešują nam z Brukseli, że dzienniki ogłosiły niezgodne wiadomości o rezultacie wtorkowych wyborów. Wedle „Journal de Bruxelles“ wybrano do senatu 45 katolików i 29 liberalów, do Izby deput. 90 katolików i 54 liberalów. Odbędzie się jeszcze 8 wyborów ściślejszych do Izby i 2 do senatu. „Courrier de Bruxelles“ donosi, że do senatu wybrano 44 katolików i 28 liberalów, a 4 tylko wybory ściślejsze odbędą się jeszcze; do Izby wybrano 90 katolików i 49 liberalów, a 13 wyborów ściślejszych jest jeszcze nierozstrzygniętych. „Indépendance Belge“ oblicza, że po ukończeniu ściślejszych wyborów będą katolicy posiadali 46 krzesel w senacie i 88 krzesel w Izbie deputowanych; liberalowie 30 krzesel w senacie i 44 krzesła w Izbie. Największy organ katolików, „Patriote“, donosi wręcz, że do senatu wybrano 44 katolików i 31 liberalów, do Izby deputowanych 92 katolików i 52 liberalów. Do senatu odbędą się jeszcze 3, do Izby 8 wyborów ściślejszych.

Liberalne dzienniki święcą w sposób bombastyczny zwycięstwo wyborcze „sprzymierzeńców“ w Brukseli, ponieważ uniemożliwiło ono konserwatywnej większości dwóch trzecich. Katolicka prasa ubolewa wprawdzie nad niepowodzeniem w Brukseli, ale podnosi równocześnie, że wynik wyborów na prowincyi jest dla konserwatywnego rządu wielkim sukcesem. Zarazem gani przyjaźń liberalów i socjalistów przy wyborach w stolicy, jako przymierze niemoralne.

Rozumie się samo przez się, że przy wyborach nie brakło wybryków, zwłaszcza gdzie liberalowie i radykałowie zostali zwyciężeni. Dzisiaj jednak donosi na depešce z Brukseli, że wszędzie został pokój przywrócony.

Wynik wyborów, niedający żadnemu stronnictwu koniecznej większości dwóch trzecich, utrudni niewątpliwie rewizję konstytucji. Chwilowo trudno nawet przewidzieć, jak się pogodzą katolicy i liberalowie w najsporniejszych kwestiach, szczególnie co do prawa wyborczego. Radość liberalów uciszy zapewne ta okoliczność, że gdyby katolicy osiągli rzeczoną większość i rewizję przeprowadzili w konserwatywnym duchu, to wzięliby oni na siebie całą odpowiedzialność za dzieło rewizyjne. Teraz atoli ma się sprawa zupełnie inaczej; za to, co uchwalonem zostanie, wezwą odpowiedzialność liberalowie — a tem bardziej za to, co uchwalonem nie zostanie, a czego większość narodu koniecznie żąda. Wobec tej sytuacji nie będzie liberalom swobodnie, a katolicy z tego względu nie potrzebują opłakiwać swego niepowodzenia, jeśli stratę kilku krzesel w Brukseli tak nazwać można.

Telegramy.

Paryż, 16 czerwca. Wiadomości pochodzące z kół rządowych potwierdzają doniesienie, że rząd zamysła blokować wybrzeże dahomejskie.

Wedle doniesień dziennikarskich, gubernator Mozambiku wystął okręt wojenny do Delagoabai, gdzie wybuchały rozruchy.

Paryż, 16 czerwca. Proces o obrazę deput. Burdeau przeciw wydawcy dziennika „La libre Parole“, Drumontowi, który posiadał rzeczonego deputowanego o sprzedajność, został dzisiaj ukończony. Drumonta skazano na 3 miesiące więzienia i na 1000 franków kary, oprócz tego przyznano panu Burdeau prawo ogłoszenia wyroku w ośmdziesięciu dziennikach. Wskutek nieznanego zajęcia pomiędzy prokuratorem a obrońcą poczęli słuchać manifestować; prezydent kazał salę wypróżnić. Drumont zakończył swoje wywody okrzykiem: „Precz z żydami, niech żyje Francja dla Francuzów!“ Przy opuszczaniu sali urządzali przyjaciele Drumontowi owacje i wzniesli okrzyk: „Niech żyje Drumont, precz z żydami!“ Kilka osób przyaresztowano.

Paryż, 16 czerwca. Drumont wniósł wniosek o nieuwzglębnienie wyroku w procesie deputowanego Burdeau.

Wieczorem urządzali antysemitę manifestację przed redakcją dziennika „La libre Parole“. Politycy wystąpili energicznie.

Paryż, 16 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów odczytał minister marynarki depešę francuzkiego komandanta, pułkownika Dooba z Dahomeju, w której tenże donosi, że trzech w niewoli będących Francuzów wymieniono na Dahomejskich. Powrócili oni do Kotonu.

Paryż, 16 czerwca. Wedle doniesień z Lizbony, nowe wybory mają się odbyć dopiero w październiku, a kortezy będą zwołane w styczniu.

Paryż, 16 czerwca. Na zgromadzeniu konstytucyjnej prawicy Izby deputowanych przemówił przewodniczący generał Frescheville, podnosząc, że rzeczpospolita jest prawną formą rządu. Celem konstytucyjnej prawicy być powinno zapewnienie krajowi także z republikańską konstytucją dobrodziejstw stałego i sprawiedliwego rządu. Zebranie przyklaśnieło temu przemówieniu.

Rzym, 15 czerwca. (Izba deputowanych.) Imbriani zapowiedział w wyrazach, które ogólny hałas wywołały, że wystósował on zapytanie w podróży króla z królową do Poczdamu. Gdy się hałas uspokoił, oświadczył prezes, że nie pozwoli na odczytanie tego zapytania i w imieniu Izby wyraził królowi i królowej serdeczne życzenia szczęśliwej podróży. (Zadowolenie po wszystkich stronach.)

* „Orędownik“ pisze:

„Już dwa razy mógł „Kuryer“ na wezwanie nasze wymienić z imienia i nazwiska owego rzemieślnika, przed którym podług relacji jego (?) korespondenta „Czasu“ dr. Szymański był szlachetny, księży i inteligencją. Dotąd „Kuryer“ tego nie uczynił.

Spodziewało się należy, że dzisiaj na pewno tego rzemieślnika wymieni.

Nie rozumiemy taktyki „Orędownika“ i tego widocznego bałamucenia czytelników. My żadnych korespondentów do „Czasu“ nie utrzymujemy, a nazwiskiem owego rzemieślnika, którego korespondencyja umieścił w „Kuryerze“, chętnie bylibyśmy wymienili „Orędownikowi“, gdyby się nie był z góry odwołał do królewskiego prokuratora. Przed królewskim prokuratorem też dowiódł się p. dr. Szymański, czego się dzisiaj tak głośno domaga, bo my ową korespondencyja zamieściliśmy tylko pod tym warunkiem, że autor jej w danym razie osobą własną poprze prawdziwość tego, co napisał.

Myśmy zresztą sami już przed tygodniem dali radę „Orędownikowi“, aby wstąpił na drogę sądowego dowodu w tej sprawie — niechże więc „Orędownik“ nie udaje teraz, że on nastaje na nas, a my się przed nim kryjemy!

Wiec

w sprawie szkólnej i wysłania petycji do Najprzew. ks. Biskupa odbędzie się w niedzielę, dnia 19-go czerwca, w południe o wpół do 1-szej w *Brunszwaldzie, w oberży p. Zabieńskiego.*

Na wiec ten wszystkich wiarusów tak z parafii Brunszwaldzkiej, jak i z sąsiednich parafii jak najprzejmiej zaprasza

Komitet.

Z Rady miejskiej.

Na mocy noweli procederowej uchwała rada miasta Poznania statut dla szkoły uzupełniającej oraz rezolucyja wyrażająca potrzebę języka polskiego. Na statut ten nie zgodziło się ministerstwo handlu, do którego wydziału szkoły uzupełniające należą; przybył też do Poznania radca ministerjalny pan Lüders, który oświadczył, że szkoła uzupełniająca w Poznaniu założona zostanie z fundusów prawa z d. 4 maja 1886, znaney ustawy antypolskiej z ery Bismarckowskiej, i że wobec tego nie można nadać szkole charakteru komunalnej instytucji.

Na mocy wskazówek ministerjalnych uchwała komisya ad hoc nowy statut, który przyszedł pod obrady na środowem posiedzeniu reprezentacji miejskiej.

Po krótkim referacie radnego *Türcka* zabrał głos radny nasz *dr. Dziembowski* i w dłuższem przemówieniu uzasadniał nasze stanowisko.

Ustawa z roku 1886 jest antypolską w tym sensie wyrażają się motywa do prawa. Rząd ustawa tą dotychczas nie osiągnął, gdyż nie było prawnego przymusu, dla uczniów nie miały sądy możliwości skazywania ich za nieuczestniczenie do szkoły. Nowela procederowa ustanawia, że przymus szkolny wolno uchwalić statutem lokalnym. Jeżeli zatem miasto Poznań statut taki uchwali, natenczas akceptować będzie wyjątkowo prawo antypolskie, dając rządowi możliwość do wykonania tej ustawy. Ministerjum żąda od nas statutu, któryby wykluczał samorząd gminy i wpływ jej na kierunek szkoły, żąda tego z powodu, iż dla nas miarodawczem jest wydane w roku 1886 ustawodawstwo. Nie możemy wobec tego poddawać się bez wszystkiego panu ministrowi i uchwalić statutów takich, jakie nam nakazuje, ale przeciwnie należy nam pilnować naszych praw i znaczenia naszej samodzielnosci komunalnej.

Dziwi mówcę, iż pan minister występuje przeciw rezolucyji językowej. Przecież w innym duchu toczyły się rozprawy w parlamencie nad wnioskiem Koła polskiego, gdzie na słowa p. Dziembowskiego pan minister odpowiedział, iż nowela procederowa nie ma na celu powoływania do życia antypolskich ustaw. Wszystkie st-onnictwa w parlamencie uznają potrzebę języka polskiego w szkole wieczornej, a wniosek Koła, żądający prawnej gwarancji, upadł jedynie dla tego, iż większość parlamentu nie uznawała w tej mierze kompetencyi rzeszy.

Mówca wnosi o odroczenie sprawy i wysłanie ponownego podania do ministerstwa — dokładnem motywowaniem naszego stanowiska.

Dr. Landsberger w krótkich słowach występuje przeciw wnioskowi dr. Dz., gdyż przez to sprawa nagła odroczyłaby się ad calendas graecae. Radny *Bach* popiera życzenie naszego reprezentanta jako słusne i sprawiedliwe, poczem zabrał głos nadburmistrz miasta Poznania pan *Witting*.

Pan Dziembowski apeluje dyplomatycznie do zgromadzenia, żeby nie ustępowało panu ministrowi w poczuciu własnej godności oraz samowiedzy komunalnej.

Ale oto p. Dz. nie chodzi, jasno stawiam kwestyja i oświadczam, iż główny skzopol tworzy kwestyja języka. Wiedząc, jak bardzo ludność tutaj jest przywiązana do swęj mowy, przypuszczam, iż szkoła wieczorna, gdzie język polski będzie wykłuczony, nie będzie sympatyczną polskiej młodzieży i nie osiągnie przez to w zupełności pożądaných owoców. W obec tego uważam to za mój obowiązek przedstawić panu ministrowi nasze stosunki w odpowiedniem świetle i uzyskać pomyślną odpowiedź, gdyż według słów pana ministra istnieje plan, żeby wprowadzić język polski do szkoły uzupełniającej. Dla tego proszę o odrzucenie wniosku pana dr. Dz., gdyż w obec istotnego stanu rzeczy nie jest na razie bynajmniej potrzebny.

Po przemówieniu radnego *Fahlego*, który jest przeciwnikiem przymusowej szkoły wieczornej, zabiera raz jeszcze głos radny *dr. Dziembowski*, który wyraża wdzięczność panu nadburmistrzowi za gorliwe zajęcie się kwestyja języka w szkole uzupełniającej, nie cofa jednak swego wniosku, gdyż pragnie mieć odpowiedź piśmienną ze strony pana ministra.

Przy głosowaniu przechodzi statut dotyczący szkoły uzupełniającej nieznaczną większością.

Wobec tego stawia radny *dr. Dziembowski* następującą rezolucyja:

Rada miasta wyraża ubolewanie, iż pan minister nie przyjął uchwalonej przez radę miasta rezolucyji i żywi nadzieję, że język polski w sposób odpowiedni uwzględnionym będzie w szkole uzupełniającej. Na rezolucyja powyższą rada miasta się zgodziła.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek magistratu o udzielenie po 300 m. zapomogi komitetom kolonii feryjnych dla dzieci polskich i niemieckich. Referent p. radca *Orgler* polecił przyjęcie tego wniosku.

Przeciwko udzieleniu zapomogi komitetowi feryjnemu dla dzieci polskich odezwał się radny pan adwokat *Fahle* z umotywowaniem, że z początku istniał tylko jeden komitet, który bez względu na narodowość i wyznanie wszystkie dzieci uwzględniał; dziś przy obradach nad statutem o szkołach uzupełniających mówiono tyle o równoprawieniu narodowości; a właśnie przeciw tej zasadzie wystąpiono, gdy utworzone osoby komitet, tak zwany polski i to widocznie z politycznych pobudek; dla tego nie należy dać owemu komitetowi żadnej zapomogi, niech się złączy z pierwotnym komitetem, — ze składek prywatnych dawanych na komitet tak zwany polski pierwotny komitet też nic nie dostaje.

Przeciwko wywodom p. *Fahlego* wystąpił z wyrazem prawdziwego i słusznego oburzenia radny nasz pan mecenas *Wolński*. Mówca wyraża nie tylko zadziwienie, ale po prostu najwyższe swe oburzenie, że przy sprawie tak niewinnej natury, obracającej się jedynie na polu miłosierdzia ludzkiego, w zupełnie nietaktowny sposób pan *Fahle* wznieca znowu kwestyie narodowo-polityczne. Jeżeli p. *Fahlem* na seryo chodzi o równe uwzględnianie obu narodowości i wszystkich wyznań, to właśnie w tej kwestyji powinien się był wstrzymać od swych agitatorskich, Polaków niesłusznie dotykających zaczepki. Zapewne nik mu ani w magistracie, ani w radzie miejskiej przez myśl nie przyszło, że i ta sprawa będzie zużyta na podobne, obie strony drażniące zaczepki przez kogokolwiek. Ale już od pewnego czasu uważa mówca, że p. *Fahle*, głowa wolnomysłnego stronnictwa, jest wolnomysłnym dla siebie i swych adherentów, ale nie dla innych. — Jeżeli utworzył się tak zwany komitet dla polskich dzieci, to stało się to jedynie z praktycznych względów, a nie z politycznych.

Mieszaniem komitetowi nie jest tak łatwo umieszczać dzieci polskie, bo do tego potrzeba znajomości stosunków i koneksyj z rozmaitemi osobami. Musiano widocznie przejść do przekonania, że nie zawsze z nieznajomości stosunków i osób odpowiednio dawniejszy komitet dzieci polskie umieszczał i że daleko łatwiej będzie i praktyczny cel feryjnych kolonii lepiej się osiągnie, jeżeli osobno dziećmi polskimi i niemieckimi opiekować się będzie; można właściwie 2 te komitety za 2 sekcyje

uważać, które mają jeden i ten sam cel: odwieńczenie sił umysłowych i fizycznych dzieci. Konkurencja na polu miłosierdzia owszem jest pożądana bardzo, gdyż na tem miłosierdzia potrzebujący jedynie dobrze wyjść mogą.

Dla tego prosi mówca o niezważanie na owe niespodziewane wywody p. Fahlego.

W zupełności poparł p. Wolińskiego pan dr. **Dziembowski**, wskazując na to, że i w innych polach miłosierdzia ludzkiego najrozmaitsze istnieją komitety, a nikomu przez myśl nie przyjdzie, przez odmawianie zapomóg działalności jednego lub drugiego komitetu, który się mniej komu podoba, ośmieszać, mianowicie, gdy chodzi o wspomnienie z wspólnych miejsc, z pieniędzy obywateli polskich i niemieckich.

P. dr. **Landsberger** uważa wprawdzie, że ów rozdział na 2 komitety narodowościowe jest niestępny, lecz, jeżeli się już tak stało, to ani jednemu, ani drugiemu nie można odmawiać zapomóg.

Przychodzi do głosowania nad wnioskiem o udzielenie zapomogi komitetowi dla niemieckiej narodowości.

P. **Fahle**, nie zrozumiał, o który komitet chodzi, pyta: „na który to komitet głosujemy?”

Pan mecenas **Wollński** w głos: „możesz pan spokojnie głosować, bo to jeszcze nie chodzi o ów znienawidzony przez pana komitet.” — (Ogólny śmiech)

Wniosek ten jednogłośnie, a wniosek o udzielenie zapomogi komitetowi dla polskich dzieci bardzo znaczną większością przyjęto.

Wyrażamy nasze uznanie reprezentacji miasta, która w uznaniu istniejącej i oczywistej potrzeby wyraziła jasno i dobitnie konieczność zaprowadzenia języka polskiego w szkole uzupełniającej — oraz że uchwalając subwencję na wysyłkę dzieci polskich na wakacje, nie dała się powodować „wolnomyślnym” wywodom p. Fahlego.

„Orędownik”

w ostatniej swej obronie, — jak zwykle — nie honorowej używa broni; zamiast odparcia razy, piaskiem w oczy ciska. Naturalnie, że jak poprzednio, tak i teraz, stara się otumaniać swych czytelników, że poczynione zarzuty nie przeciw niemu, lecz przeciw przewartym przez niego warstwom średnim są wymierzone, których on broni i za to przez „klikę Kuryerową” jest przesładowany. Jest to parodia mecenasa ludowego, ubrana w finezya, w całym znaczeniu wyrazu niegodziwa.

„Gazeta Toruńska” poznała się ostatecznie na swym niestałym adoratorze, dosadnie też taktykę jego przewrotną scharakteryzowała w trafnej aluzji do wijącego się gadu a kęsającego własny ogon.

Do wystąpienia przeciw „Orędownikowi” nie powodowała mnie prywatna ani też osobista ku niemu niechęć, lecz dobro społeczne, które według mego i bardzo wielu zdania, mogłoby być zagrożone, tendencyjnym podburzaniem uboższych przeciw możniejszemu, ciemniejszemu przeciw swietlejszemu, a w końcu niezakrywany już kierunkiem socjalistycznym.

Czy zarzuty uczynione „Orędownikowi”, zdaniem przyczołozemni wywodami dostatecznie wyjaśnić, a postawionych twierdzeń dowieść? zostawiam to do rozstrzygnięcia sądowi opinii publicznej: — ale „Orędownikowi” na jego osobiste wycieczki nie odpowiadam, bo w kwestyi osobistej nie godzien on odpowiadać.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o starym uczciwym szlachetnie, co przygarnął do siebie żmije. Ażby ją oświó i ogłaskać, ogrzewał ją ciepłem własnej piersi. Ale żmija pozostała żmija, bryzgała i bryzgała jadem bez różnicy, czy to na szlachcica, czy na księdza, czy też na inteligenta.

Miejmy jednak nadzieję, że w tegoczesnym wieku obfitującym w wynajdywanie środków przeciw wszelkim epidemiom, znajdzie się antydot także na uśmierzenie i tej truczyny.

Kr.

Stambułow a hr. Khuen-Hederwary.

Wiedeń, 15 czerwca.

(22) Artykuł nasz o wyborach w Chorwacyi powtórzył tamtejsze organa stronnictwa narodowego. Natomiast organowi byłej opozycji „umiarkowanej” (lucus a non lucendo) „Obzorowi” nie podoba się zestawienie bana hr. Dragutina Khuen-Hederwaryego z Stambułowem. Jako organ rusofili „Obzor” naturalnie znakomite bułgarskiego męża stanu uważa jako... zbrodniarza i według tej teorii w zestawieniu czynności bana z czynnością Stambułowa dopatruje się niybyto obrazy dla pierwszego. Na te wywody „Obzora” trafnie odpowiedziała „Agrarier Zeitung” w numerze 1830. Czytamy tam:

„Obzor” gorszy się powtórzeniem w naszym dzienniku artykułem „Kuryera Poznańskiego”, w którym bana porównano z Stambułowem; organ opozycyjny jakoby broni bana przeciwko takiemu porównaniu. Kto zna „Obzor”, potrafi należycie ocenić wartość takiej obrony. Naszem zdaniem „Kuryer Poznański” swem porównaniem wcale nie ubliżył banowi. Bo nie wchodzi w rozbiór zalet i wad Stambułowa, Bułgaria stała się stałym czynnikiem pokoju europejskiego, tak samo, jak od objęcia urzędu bana przez hr. Khuen-Hederwaryego Chorwacya stała się żywiołem wewnętrznego pokoju monarchii.

Dodajmy z naszej strony jeszcze inną uwagę. Autonomii Bułgarów, jak Chorwatów, dziś nie zagroza żadna inna potęga, jak tylko rosyjska, mniejsza o to pod jaką firmą. Rzeczywistymi wrogami samorządu tych dwóch krajów słowiańskich są więc tamtejsze frakcje radykalne, bądź to, że w imię „władzy” zalecają poddanie kraju Rosyi, bądź, że zmierzają do tego w imię panslawizmu. Ubezpieczając te frakcje radykalne, Stambułow, jak hr. Khuen-Hederwary tem samem najskuteczniej broni autonomii swych narodów.

Jak skutecznie działa w tym względzie Stambułow, o tem przekonana świat ostatnia podróż księcia **Ferdynanda I**, mianowicie przyjęcie, jakiego doznał w tutejszym Burgu i w Londynie. Jak wielką doniosłość dyplomatyczną posiada to przyjęcie

„przywłaszczyciela”, o tem świadczą istnie szalone wybuchy gniewu prasy rosyjskiej!

Nie znamy dosyć gruntownie stosunków bułgarskich, aby osądzić, czy przy wyborach do Sobranja p. Stambułow wobec radykałów rusofili używa pewnych środków, którymi zresztą rządy nie brzydzą się nawet w najbardziej cywilizowanych państwach? Gdyby istotnie p. Stambułow wspierał kandydatów patriotycznych przeciw rusofili, nie bralibyśmy mu tego za złe, bo czasem społeczeństwa, zwłaszcza niedojrzałe politycznie, bardzo potrzebują takiej energii znakomitych mężów stanu. A nawet, gdyby p. Stambułow w obronie samorządu narodu bułgarskiego przeciwko zamachom Rosyi na pewien czas całkiem zawiesił Sobranje i wszelkie wybory, nie możnaby mu czynić zarzutu... ze stanowiska gorliwych przyjaciół Rosyi, gdzieżby nie było instytucji parlamentarnych! Tymczasem jednak, wierząc w rozum i patriotyzm przeważnej części ludności bułgarskiej, sądzimy, że tam nie potrzeba wcale sztuczek rządowych, aby przy wyborach uzyskać większość patriotyczną, a zatem taką, która gorliwie wspiera rządy Stambułowa.

Co zaś dotyczy Chorwacyi, to doskonale wiemy, że tam wpływy rządowe podczas wyborów są niczem w porównaniu do terrorystycznych manewrów stronnictwa radykalnego. Guardia e passa!

Przy tej sposobności jednak warto zaznaczyć, jak to trudno ludziom z daleka ocenić stosunki polityczne, których nie poznali z bliska. Jeżeli w dziennikach, wojujących zawsze pustymi frazesami, powtarzają się nieustannie ogólniki o wrzeczkiej madzaryzacji Chorwatów, nie dziwi nas to; ale nawet poważny dziennik, warszawskie „Słowo”, w dobrym zresztą artykule o ostatnich wyborach chorwackich, ulegając owym frazesom, spomniał coś o — madzaryzacji.

Otóż o madzaryzowaniu w Chorwacyi wogóle nigdy nie było mowy. Chorwacya połączyła się z Węgrami w r. 1102, gdy żupanowie chorwacki wybrali króla węgierskiego Kolomana królem Chorwacyi. Unia więc nastąpiła dobrowolnie, jak później unia polsko-litewska. Zawsze też Chorwacya „stanowiła kraj, obdarzony szerokim samorządem. W całej koronie św. Szczepana aż do r. 1848 język *łaciński* był językiem państwowym. Nie było więc żadnego sposobu madzaryzowania. Od r. 1850 do 1860 w Chorwacyi, jak w Węgrzech grasowała *germanizacja*. Od r. 1860 w stosunkach pomiędzy Chorwacyą a Węgrami istniało prowizorium, ale i wtedy o narzuceniu Chorwatów języka madzaryzacji nigdy nie było mowy. Na mocy ugody węgiersko-chorwackiej z r. 1868 w Chorwacyi nie tylko urzędy krajowe, ale także *wszystkie władze wspólne węgiersko-chorwackie*, t. j. władza obrony krajowej, finansów i handlu, używają wyłącznie języka chorwackiego, którym też przennawiają delegaci sejmu chorwackiego w sejmie węgierskim. Pod względem zatem językowym nigdy Chorwacy nie mogli się nigdy uskarżać na madzaryzowanie. Zawsze rzeka Drawa pomiędzy Węgrami a Chorwatami tworzyła granicę, której nigdy nie przekraczały dążności wynarodowienia.

Jeżeli się wydarzały spory pomiędzy Chorwatami a Węgrami, były to zawsze spory czysto politycznej natury. Chodziło o to, czy Chorwacya ma otrzymać jeszcze większy samorząd, a zatem także zupełną odrębność w sprawach wojska (honwedów), handlu i finansów, albo też zupełnie oderwać się od Węgier? — jak żąda Starcewicz, ale nigdy nie było walki o język, albo o pochodzenie urzędników. Właśnie dla tego, że w Chorwacyi *wszystkie władze*, tak krajowe, jak państwowe, urzędują w języku chorwackim, niema tam żadnych urzędników pochodzenia madzaryzacji, gdy przeciwnie w Peszcie jest bardzo dużo urzędników, wyższych i niższych, pochodzenia chorwackiego.

Tak to na prawdę wygląda ta rzekoma — madzaryzacja w Chorwacyi!

Sprawy sejmowe.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 12 czerwca.

(75 posiedzenie.)

Dzisiaj ukończyła Izba „deputowanych” drugie obrady nad ustawą o kolejach trzeciego rzędu.

Po dłuższej dyskusji zgodzono się na przyjęcie proponowanej przez dep. **Tiedemanna z Babimostu** nowego § 37a, wedle którego wolno używać także dotacyi prowincjonalnej na popieranie budowy matych kolei. Ze strony konserwatywnej opierano się tej uchwale z obawy, aby użycie dotacyi prowincjonalnych na budowę kolei nie usunęło na drugi plan budowy bitych traktów, tak potrzebnych mianowicie w wschodnich dzielnicach.

Drugi rozdział projektu, dotyczący prywatnych kolei pobocznych, przyjęto bez znaczącej dyskusji. Komisya uchwaliła rezolucyę, w której wyraża nadzieję, że państwo udzieli matym kolejom zapomogi pieniężnej w okolicach nuboższych pod względem ekonomicznym.

Minister skarbu **dr. Miquel** przemawiał przeciwko tej rezolucyi dla tego, że jest za mało określona i jest równie wiele znacząca, jak nie mówiąca. Jakkolwiek budowa matych kolei jest w pierwszym rzędzie rzeczą interesentów, to z tego bynajmniej nie wynika, aby państwo w żadnym przypadku nie miało poprzeć zapomogą pieniężną tych przedsięwzięć. Tylko nie należy tego, wyrażać jako zasadę.

Ze względu na to oświadczenie ministra, uznali deputowani **dr. Lieber** (centrum) i **Rickert** (wolnom.) rezolucyę komisji za zbyt czynną.

Na zapytanie odnośnie deputowanego **Rickerta**, oświadczył minister **dr. Miquel** wśród wielkiego poruszenia w Izbie, że ostateczny wynik dochodów administracyi kolejowej w 1891/92 roku wykaże 58 milionów marek mniej, aniżeli zapisano w etacie. Rezolucyę komisji Izba odrzuciła.

Wniosek o ustanowienie sądu okręgowego na Helgolandzie cofnął wnioskodawca, deput. **Kelch**, kiedy komisarz rządowy, tajny radca **Vierhaus**, udowodnił, iż nie zachodzi tego potrzeba.

W piątek trzecie czytanie ustawy o kolejach najniższego rzędu i petycyje.

Koniec o godzinie 3/4.

Izba panów.

Berlin, 15 czerwca.

(20 posiedzenie.)

Na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się Izba sprawami porządku obrad. Przekazał komisji dla porządku obrad wniosek ministra sprawiedliwości, odnoszący się do postępowania karnego przeciw „Vorwärts” o obrazę Izby Panów, przyjęto proponowane zmiany porządku obrad, które się stały potrzebnymi w skutek nowo zaprowadzonych „ponowych” obrad końcowych” i uchwalono nowe zredagowanie całego porządku obrad.

Następnie przyjęto ustawę o ekspektantach wojskowych z tą zmianą, że od zobowiązania mają być zwolnione gminy z mniej, niż 2000 mieszkańców, a nie 8000, jak uchwaliła Izba deputowanych.

Ordynacyę gmin wiejskich dla Szlezewiku i Holstynu przyjęła Izba znaczną większością. **Hrabia Klankoustroem**, **baron Manteuffel** i **hr. Schulenburg** dowiedzieli, iż za mało jeszcze poczyniono doświadczeń z ordynacyą gmin wiejskich w dawniejszych dzielnicach, aby ją zaprowadzać w innych prowincjach.

Panom tym odpowiedział minister **Herrfurth**, iż wprawdzie nie ma jeszcze pozytywnych doświadczeń, ale nie wyrażono dotychczas także obaw mianowicie co do reprezentacji nie osiedlonej na stałe ludności. Dyskusya miała charakter dość burzliwy.

W piątek projekt, dotyczący równouprawnienia nauczycieli przy niepaństwowych zakładach z nauczycielami państwowych zakładów wyższych.

Koniec o godzinie 3.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 14 czerwca.

(Proces prasowy. — Zjazd staroczeski.)

(22) Dziś przed sądem przysięgłych toczył się proces w sprawie powieści znanego pisarza i byłego dyrektora tutejszego teatru **cesarskiego Wilbrandta**, ogłoszonej pod tytułem „Hermann Ifinger” w odcinku „Neue fr. Presse”, a raczej pewnego wierszyka, zamieszczonego w tej powieści i to w numerze wymienionego dziennika z 28 kwietnia r. b. Nie ulega wątpliwości, że cztery rzadki tego wiersza, w których artyści-naturaliści wypowiadają swoje uwagi przed ukrzyżowanym [Zbawicielem i dwoma złozyńcami, ukrzyżowanymi równocześnie, zawierają przedmiotowo przestępstwo obrazu majestatu religii. Dla tego policya, która tutaj tak chętnie korzysta z metody „des objectiven Verfahrens”, powinna była 28 kwietnia skonfiskować odczytany numer „Neue freie Presse”, i też, jak to swego czasu zaznaczył minister sprawiedliwości w Izbie, jedynie dla tego nie skonfiskowała go, ponieważ odpowiedni urzędnik nie przeczytał feljetonu. Natomiast łatwo było przewidzieć, że wytoczony post festum proces, skończy się w sposób niepożądanym. Przedewszystkiem nie wytoczono go autorowi, lecz odpowiedzialnemu redaktorowi. To niezawodnie stanowczo wpłynęło na przysięgłych. Prokurator **Hurtuth** w znakomitej swej przemowie dziś bardzo słusznie zaznaczył, że chociaż pan **Wilbrandtowi** chodziło tylko o potępienie naturalizmu, to nie powinien był wykazywać jego żdroźności na tak świętych rzeczach, jak **Chrystus**. **Obróca Schiller** w „Rozbójnikach”, w usta swych bohaterów kładł różne rzeczy żdroźne i gorszące, które mają tylko charakteryzować ich podłość, ale i w tej mierze są i muszą być pewne granice, których właśnie pan **Wilbrandt** w onym wierszu nie przestrzegł. W każdym jednak razie, skoro autor jest znany, nie należy procesu wytaczać wyłącznie odpowiedzialnemu redaktorowi. Niezawodnie to przekonanie skłoniło przysięgłych do uznania oskarżonego redaktora niewinnym. Sąd jednak wypowiedział konfiskatę odczytanego numeru „Neue fr. Presse”, na przyszłość poeci może stać się ostrożniejszymi, zaś urzędnicy policyjni czytać będą także feljetony.

Przebież raz możemy zaznaczyć fakt dodatni z Czech. Jest nim zjazd staroczeski, który się odbył w niedzielę w **Kolinie**. Można go nazwać rezurekcją stronnictwa staroczeskiego. Dzielnie na tym zjeździe poseł morawski **dr. Zacek** bronił rozumnej taktyki posłów morawskich przeciwko młodoczeskim agitatorom. Równie dzielnie **ks. Fryderyk Schwarzenberg** wykazywał konieczność skupienia się żywiołów zachowawczych, warcholstwo Młodoczechów, dla których czeskie prawo historyczne jest jedynie środkiem pustej agitacyi i niemożliwością, aby monarcha ulegał rozkazom radykałów. Terroryzm tych radykałów zaznaczył się bardzo dobitnie, nie tylko prostem żakostwem, jak wywieszeniem żalobnych sztandarów na przywitanie zjazdu staroczeskiego, lecz wyparciem uczestników zjazdu z sali, w której pierwotnie zamierzali odbyć zebranie. Młodoczesi wszczynają zawsze wielką wrzawę, ilekroć komisarz rządowy widzi się zmuszony rozwiązać zebranie młodoczeskie, sami zaś prostą przemocą usiłują uniemożliwić zebrania Staroczechów! Jest to charakterystyczna cecha radykałów „wolnomyślności”. Bądź co bądź, ten pierwszy walny zjazd żywiołów umiarkowanych zasługuje na wielkie pochwale. Może niebawem Staroczesi zrozumieją, że interes czeski nie wymaga zjednoczenia się stronnictw w Czechach pod auspicjami p. **Gregra** i **Vasatze**, lecz przeciwnie energicznemu stłumieniu ruchu radykalnego, który nie tylko nie wywalczy Czechom historycznego prawa, lecz przeciwnie mógłby ich łatwo narazić na dotkliwie straty.

Ziemię Polskie.

* **Komunikat**. W num. „Dziennika Łódzkiego” czytamy następujący komunikat gubernatora piotrkowskiego:

„W dniu 24 kwietnia (6 maja) r. b. podczas uśmierzenia ulicznych rozruchów w m. Łodzi, z domu nr. 321 przy ulicy Konstantynowskiej padły dwa strzały rewolwerowe, skierowane na pluton 7 kompanii 37 Ekwerynberskiego jego cesarskiej wysokości wielkiego księcia Aleksandra Aleksandrowicza pułku piechoty, który transportował do koszar aresztowanych wierzycieli porządku. Strzały te, jak po szczegółowem zbadaniu skonstatowano, padły

z mieszkania właściciela domu, **Józefa Kołodziej**skiego. Jakkolwiek nie wykazano żadnej zasady do obwinienia Kołodziejkiego w rzeczonem przestępstwie, które pociąga za sobą ciężką karę, a nadto przekonano się, że Kołodziejki z całą swoją rodziną znajdował się wtedy na parterze. w swoim sklepie — jednakże zważywszy: 1) całą ważność rzeczonego faktu, 2) że w każdym razie pozostawienie przez Kołodziejkiego w czasie rozruchów ulicznych mieszkania swego na pierwszym piętrze bez żadnego dozoru, jest nie do wybaczenia, gdyż przez to dał Kołodziejki sposobność zakraść się do tego mieszkania obecnemu człowiekowi, który dał wzmiankowane strzały, i 3) że w ogóle, w podobnych wypadkach, wszelka odpowiedzialność za porządek i spokój w domach spada na gospodarzy — Jego Ekscelencya główny naczelnik kraju, z mocy nadanego sobie prawa, decyzyą, zapadłą dnia 5 (17) maja r. b. za nr. 75, wymierzył na właściciela domu w m. Łodzi, **Józefa Kołodziejkiego, karę pieniężną w wysokości 500 rubli**. Kara ta, wniesiona przez Kołodziejkiego do kasy powiatowej łódzkiej za kwitem z dnia 11 (23) maja r. b., nr. 5909, w depozyt gubernatora piotrkowskiego, włączona została do ogólnego kapitału więziennego, przeznaczonego na urządzenie ogólnych miejsc zamknięcia.

Istna procedura pancanowska! P. Kołodziejkiemu „nie wykazano żadnej zasady do obwinienia” — ale nałożono nań karę.

Niemcy.

* **Berlin**, 16 czerwca. Zamknięcie sesyi sejmowej nie nastąpi — wedle informacyi „Kreuz Ztg.” w poniedziałek, lecz co najwyżej dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Jeżeli Izba deputowanych ukończy w piątek trzecie obrady nad ustawą o kolejach trzeciorzędnych, to dopiero w sobotę będzie można referat oddać Izbie Panów, która przeobrażony całkiem projekt z pewnością odda najprzód komisji pod obrady, tak iż rozprawy w plenum odbędą się nie przedtę, jak we wtorek. Zachodzi jeszcze pytanie, czy projekt ten Izba Panów przyjmie w tej samej formie, co Izba deputowanych. Ponieważ ustawa o ekspektantach wojskowych i projekt, dotyczący nauczycieli, powróci znowu do Izby deputowanych, przeto nie można się spodziewać ukończenia sesyi przed końcem przyszłego tygodnia.

— **We wtorek** z okazji odwiedzin króla szwedzkiego, odbył się na dworze cesarskim uroczysty obiad, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

— **Wczoraj**, jako w rocznicę śmierci cesarza **Fryderyka**, udała się para cesarska wraz z trzema starszymi księżętami do grobowca zmarłego cesarza, gdzie złożyła wieniec ze świeżych kwiatów.

— „**Reichsanzeiger**” zamieszcza wskazówki co do święcenia niedzieli w handlu. [Dla braku miejsca poprzestajemy dzisiaj na zaznaczeniu tego faktu, jutro zaś podamy odnośne rozporządzenia obszernie.]

— **Miesięczne** zebranie katolików berlińskich odbyło się we wtorek wieczorem. Zebranie zajmowało się kwestyą pogrzebu nadburmistrza **Forckenbecka** i przyjęło jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą ubolewanie z powodu kalumni i oszczerstw, jakie ze strony wrogów Kościoła miotano z tej okazji na ks. proboszcza **Jahnela**.

— **Pisma niemieckie** nie przestają zajmować się sprawą pojednania się cesarza z Bismarckiem i stwierdzają, że **tar. Stumm** miał zamiar odegrać rolę pośrednika, przedstawiając cesarzowi, jak korzystne wrażenie wywołałoby to pojednanie w sferach wielkiego przemysłu, wśród których Bismarck nie stracił nic ze swego znaczenia.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 17 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe**. Król nadał nauczycielowi **Nadzielskiemu** w Toruniu orła właścicieli król. orderu domowego **Hohenzollernów**.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Procesy** Bożego Ciała rozpoczęły się wczoraj uroczystym pochodem wokół katedry. Przenajświętszy Sakrament niósł Najprz. ks. Arcybiskup **Floryan**, w asystencyi Prześwieńtej Kapituły, poprowadzony licznem duchowieństwem tuskim i miejskim, oraz alumnami tutejszego seminarjum duchownego. Przed duchowieństwem kroczyły **lactwa** i **cechy** ze swemi chorągiewkami; ludu wiernego była niezwykła ilość. Ewangelią św. odśpiewali: przed pierwszym ołtarzem (przy kuryi ks. **Pratała Wanjury**) **JWks.** kanonik **Pędziński**; przed drugim (przy kościółku **Panny Maryi**) **JWks.** kanonik **Dombek**; przed trzecim ołtarzem (przy ks. kan. **Jedzink**) **JWks.** **Pratała Dorszewski**; przed czwartym ołtarzem (przy pałacu arcybiskupim) **JW.** kanonik **Jedzink**. Po odśpiewaniu „*O sacrum convivium*”, ruszyła procesya z powrotem ku katedrze. Przy skrócie do katedry nastąpiło błogosławieństwo na cztery strony świata, poczem wśród pieśni hymnu „*Te Deum laudamus*”, powrócono do świątyni, gdzie mszą św. odprawił **JW.** ksiądz **Biskup Likowski**, a kazanie wygłosił **JW.** ks. kanonik **Pędziński**.

O godzinie 11 odbyła się uroczysta procesya w kościele Bożego Ciała, a po południu u **Franciszkanów**.

* **Najbliższe Misye** odbędą się w następującym porządku:

- 1) W **Doruchowie** i 2) w **Czeszewie** pod **Leknem** od 19 do 25 czerwca.
- 3) W **Tacznie** na **Kujawach** od 25 do 30 czerwca.
- 4) W **Kostrzynie** od 26 czerwca do 2 lipca.
- 5) W **Chelmech** od 3 do 9 lipca.
- 6) W **Miłostawiu** od 5 do 10 lipca.

* **Na restauracyę** kaplicy **św. Jolenty** przesłali komitetowi na ręce ks. **Gdeczy** w **Gnieźnie**:

Maryanna Szymankiewicz 1 m. **Składka** w **Franciszkańskim** kościele 15,15 m. **Składka** w **kaplicy** **św. Jolenty** 9,05 m. **Ks. proboszcz dr. Kantecki** ze **Strzelna** 23 m. **K. Kugler** z **Gniezna** 3 m. **Przełożona** **Elżbieta** **tanek** w **Gnieźnie** 3 m. **Purcelewski** za **obrazki** **św. Stanisława** 4,19 m. **Ks. Nożownik** 10 m. **Ks. Rudal** 5 m.

Ks. Cembrowicz 3 m. N. N. 2 m. Pankowski 3 m. Jarzynowa 3 m. Służąca P. R. 3 m. X. X. 5 m. Szaryńska z Obór 3 m. Ks. proboszcz Cwikliński z Mogiła 10 m. Ks. proboszcz Janas ze Stawu 6 m. Za żywy błog. Jolenty przez ks. Chwaliszewskiego 7, 50 m. Za 30 obrazków 1,50 m. Parcelewska za obrazki św. Stanisława 3,80 m.

Za nadesłane dary pokornie dziękując, prosimy o dalsze składki.

Blagostawiona Jolento módl się za nami!

Ważne zebranie członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktorji nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński. Na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej, z którego na innem miejscu zdajemy także sprawę, zabrał głos przed porządkiem obrad pierwszy burmistrz, p. Wittig, oznajmiając, że zesłał soboty zbiornik na Winiarach zarządkował się ponownie, i że zawarte w nim fakalia przysięgają na zewnątrz. Pan burmistrz porządkował dwukrotnie zbieranie zbiornika, lecz fakalia coraz większym strumieniem wydostawały się na zewnątrz, tak że ostatecznie nakazał zbiornik wypróżnić. Właściwy przyczynę rozpoznania się muru nie można było dotychczas wysledzić, lecz w tym kierunku odbywają się rewizje i badania.

Następnie podał pan Wittig do wiadomości rady, że nadeszła opinia dyrektora budowniczego, p. Franzusa, w sprawie ujęcia koryta Warty. Sprawa ogroblenia postąpiła tymczasem stosunkowo daleko. Projekt Wulscha został szczegółowo wygotowany, a i koszty są prawie zupełnie obliczone. Co do strony finansowej, to wykonanie projektu Wulscha kosztować będzie 2 i pół miliona marek, z których na przyjął rząd i prowincja 1 mil., a miasto Poznań 1 1/2 miliona tj. 3/4 miliona adiacencji, a 3/4 miliona całe miasto. Co się tyczy strony jurystycznej, to i ta nie podlega trudnościom, gdyż nie będzie potrzebna postać się o prawo ekspropriacji i o przywilej. Da się to uskutecznić za pomocą statutu lokalnego, którego projekt już sporządzono. Według projektu muszą adiacenci przyzwolić na wystawienie na ich terenie muru lub grobli, miasto zaś starałoby się o utrzymanie tychże. Adiacenci podzieleni będą na 5 klas. Pierwsza klasa rozpoczyna 13 procentami od podatku budowlanego, następnie wzrastają koszty aż do 100 proc. podatku budowlanego i 104 proc, które płacić ma klasa ostatnia. Niebawem zbierze się znowu deputacja dla ogroblenia Warty na posiedzenie, na którym zapadną mają ostateczne uchwały, które przedłożone zostaną radzie. W sierpniu lub wrześniu r. b. zbierze się w Poznaniu komisja bezpośrednia, która się zajmie projektem Wulscha. Pozostają jeszcze zafereować o całej sprawie Cesarzowi. Prace prawdopodobnie rozpoczyna się w przyszłą wiosnę.

Otrzymujemy następujące pismo:
„Dziś rano przedsięwzięła komisja, złożona z członków magistratu i rady miejskiej, oraz kilku techników rewizyjno-wypróżnionych zbiornika na Winiarach; rezultat jest tego rodzaju, iż publiczność może być spokojna. — Budynek jest zbudowany na silnych fundamentach, zwłaszcza mur frontowy. Przeciekanie fakalii spowodowane zostało opadnięciem podłogi betonowej, co może być podniesione przez stosunkowo nieznaczne wzmocnienie.

Od Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ otrzymujemy następującą odezwę:

„SOKOŁY!“
„Sokół“ nasz rok rocznie oficjalnie bierze udział w niedzielnej procesji w Rynku tak przed południem jako i po południu.

Wzywamy przeto i prosimy wszystkich naszych Braci Sokółów aby w jak najliczniejszym zastępie pod sztandar swój z o d z n a k a m i się stawali.

Miejsce zbornie przy bramie rejencyjnej rano punktualnie o godzinie 8 1/2.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

„Sokół“ poznaliśmy urządkować w niedzielę dnia 3go lipca r. b. wielką zabawę ludową połączone z popisami gimnastycznymi w Urbanowie na dochód funduszu budowy sali gimnastycznej. Blizsze szczegóły podadzą afisze.

Z powodu przygotowań do popisów gimnastycznych, prosimy wszystkich ćwiczących członków jako też uczniów, aby odłąd regularnie i jak najliczniej na ćwiczenia gimnastyczne się stawali.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

W środę rano spadł z konia w drodze do Ławicy podporucznik z 2 przybocznego pułku huzarów, hr. Schweringin i to tak nieszczęśliwie, że stracił zupełnie przytomność, której prawie do dziś nie odzyskał. Chwilami tylko daje nieszcześnie rozumne odpowiedzi.

Olbrzymi bukiet, zupełnie gustownie i artystycznie ułożony, wystawił w oknie handlu swego (plac Wilhelmowski nr. 14) ogrodnik p. Kwiatkowski.

Na stokach fortecznych przed bramą warszawską znaleziono we wtorek zwłoki strażnika kolejowego, przeciwko któremu właśnie w ten dzień miał się toczyć proces w drugiej instancji o kradzież węgla. W pierwszej instancji został on od winy zwolniony, lecz prokuratora wniosła apelację. Samobójca, którego znaleziono z 2 ranami w głowie od kuli rewolwerowej, liczył lat 50 i pozostawił żonę i 7 dzieci.

Nieruchomość przy Starym Rynku nr. 40 sprzedał restaurator Hoderzy szewcowi Nikodemowi Stoleckiemu za cenę 40,000 marek.

Szamotyły. W poniedziałek przeciągała nad miastem naszm i okolicą burza. W Przyborówku zabił piorun 50-letnią robotnicę, zatrudnioną przy sprzącie siana na łące.

Wronki. Królem kurkowym został ten rzeźnik p. Jędzierski, pierwszym rycerzem stolarz p. Szramkiewicz.

Murowana Goślina. Obdwiem niewiasty, które podczas pożaru w Rakowie straszliwie się poparzyły, zmarły w lazarecie, dokąd je przewieziono.

Teatr polski w Wągrowcu. W sobotę dnia 18 b. m. komedya „Teść“ i mazur w 4 pary.

W niedzielę dnia 19 b. m. dramat historyczny „Przeor Paulinów“.

W poniedziałek komedya „Kraj“.

Połączenie gmin. Położone w powiecie gnieźnieńskim gminy Róża i Skrzyńska połączone zostały w jedną gminę pod nazwą „Róża“. Położona zaś w powiecie mogilnickim gmina wiejska Ludwikowo połączona została z gminą wiejską Pakością.

Koślan. W poniedziałek podczas burzy zabił piorun w lesie Kurzogórskim robotnicę.

Baranów. Poniedziałkowa burza przyniosła nam pożądany deszcz, ale nie obyło się też bez nieszcześnie wypadku. Obywatel Spikowski został ugodzony piorunem i padł na miejscu bez życia. Obok tego zranit piorun jedną kobietę w ramię i to tak silnie, że nieba-

wem ducha wyzionęła. Inna kobieta otrzymała silną kontuzję.

Krzywiń. Podczas burzy w sobotę uderzył piorun w komin obywatela Nepomocna Sciernickiego i zabił tegoż właśnie w chwili, gdy wchodził w prógi domu; córka Sciernickiego została ogłuszona. — W Racacie zabił piorun tamtejszego sołtysa.

Bydgoszcz. W sobotę stawali przed tutejszą izbą karną dyktaryusz urzędu telegraficznego Luxiat i asystent stacyi Witzke, oskarżeni o spowodowanie w dniu 4 marca roku bieżącego straszliwej katastrofy na tutejszym dworcu kolejowym. Oskarżonemu Luxiatowi zarzuciła prokuratura, że donosząc telegraficznie do Strzelewa, iż tor jest wolny, jest winnym katastrofy; drugiemu obwinionemu, Witzkemu, że jest wcale o wjazd i w ogóle o cały pociąg towarowy nie troszczył. Obaj oskarżeni oświadczają, iż są niewinni. Luxiat oświadczył, że działał według instrukcji, gdyż przelozony jego, Witzke, dał mu rozkaz donieść do Strzelewa, skoro biała tarcz przy moście kolejowym opadnie, że tor jest wolny, że więc pociąg pospieszny wjechać na stacyę może — równocześnie zaś, że pociąg towarowy nr. 70 ku Berlinowi odszedł, Witzke przyczynił temu, jakoby podobny „rozkaz“ był dał Luxiatowi, przynajmniej atoli, że się w podobnym sensie wyraził. — O godzinie 3 nastąpiło ogłoszenie wyroku, mocą którego Luxiat został od winy zwolniony, Witzke natomiast na 6 miesięcy więzienia skazany.

Donosiliśmy niedawno, że rząd badeński wysłał do Księstwa i Prus Zachodnich osobną komisję, która by się przekonała naocznie o stanie wsi, przez komisję kolonizacyjną zakupionych i pragnących się do nich przenieść Badeńczyków informowała. Według „Bad. Korr.“, w skład komisji tej wchodzi: radca ministerjalny Buchenberger, wyższy radca rejencyjny Lydiu, poseł do sejmku Franck z Buckenberg i inspektor gospodarzy Jungmanns z Asphichof. Komisja ta wyjedzie w nasze strony dnia 20 b. m.

Toruń. Żydzi wyjeżdżają znowu tłumnie na Toruń do miast portowych i Ameryki. Świeżo przejeżdżała gromada może na 100 osób, prawie same kobiety. Przewodził im młody jeszcze chłopak, ale sprężysty, którego słuchali bezwarunkowo.

Łęborc. Jak gruzdziejki „Gesellige“ donosi, sprzedał p. Leon Marwitz Małuszyce pannę Tiburtius z wyspy Rugii za 315,000 marek.

Copoty. Według co dopiero zestawionej listy gości kąpielowych, znajduje się tu obecnie 329 rodzin z 1169 osobami. Pierwsza lista zeszłoroczna wykazywała tylko 260 rodzin z 1133 osobami.

Kraków. Pan Stephan, naczelny dyrektor pruskich poczt i telegrafów, bawił wczoraj w Krakowie i zwiedzał nasze miasto, poczem wyjechał do Lwowa. Pan Stephan wybiera się na wycieczkę w góry z wyższymi urzędnikami austriackimi pocztowymi.

Z Abbazy donoszą do „Przeglądu“:

„Przed tygodniem miał tu miejsce następujący wypadek. W sali restauracyjnej jednego z tutejszych hoteli obok kilku Prusaków, siedział przy czarnej kawie, paląc cygaro, Polak p. C., obywatel ziemski z Podola galicyjskiego i czytał gazetę. Prusacy rozmawiali o polityce. Jeden z nich zarzucił Polakom poznańskim, że prowadzą teraz politykę lokajską. Na to inny Prusak zwrócił tamtego uwagę, że niech z większą ogłębnością o tej sprawie się odzywa, bo w pobliżu siedzi Polak. Na to odparł strofowany, że słów cofnąć nie myśli, bo właśnie kieruje rozmowę swoją do tego Polaka, którego choć nie zna, jednak pragnie, aby wiedział, jaką opinią żywią Prusacy o obecnej polityce Poznańczyków. Wtedy wstał p. C. od stołu i podał swą kartę owemu Prusakowi. Wyzwany szorstko stracił kartę na ziemię. Wtedy p. C. cygaro które trzymał w ręku, rzucił w twarz Prusakowi. Z tego zajęcia wywiązał się oczywiście pojedynek. P. C. nie miał nikogo ze znajomych w Abbazy, uprosił tedy dwóch wojskowych, aby mu sekundowali. Pojedynek odbył się nazajutrz. Po bezskutecznej wymianie jednego strzału, przeciwnicy wzięli się do palaszy. Po kilku złozeniach Prusak cięty w szyję, padł na miejsce. Brat poległego wyzwał natychmiast na szablę p. C., lecz ciężko ranny ustąpił znowu miejsca trzeciemu, który po raz trzeci wyzwał p. C. Lecz i ten także został ubezwładniony, a sekundanci pana C. poradzili mu, by natychmiast wyjechał z Abbazy, gdyż wszyscy Prusacy, znajdujący się tam, związali się słowem, że zemszczą się za zabitego i za rannych. P. C. usłuchał rady i wyjechał do Szwajcaryi. Podobno owi Prusacy podążyli za nim.“

Na konkurs dramatyczny, ogłoszony roku zeszłego przez redakcyę „Kuryera Warszawskiego“ nadesłano ogółem 34 prac.

Ciechocinek. Pomimo, iż w ostatnich dniach, cieplejszych nieco, napłynęło trochę gości, jednakże pierwszego sezonu ciechocińskiego nie można nazwać zupełnie udanym. Przybyło dotychczas tylko 600 osób zaledwie, a w tej liczbie mniej niż połowa potrzebujących leczenia, to też lokale są jeszcze dosyć tanie, a pewna ich część dotychczas niezajęta. Właściciele pocieszają się, że straty odbiją z procentem w drugim sezonie, który się zaczyna z dniem 1 lipca. Dla szukających pomocy leczniczej w Ciechocinku w roku b., otwarto nowy oddział wanienn błotnych przy łaźniach głównych, oraz powiększono dawniejszą łaźnię parową, funkcjonuje też już przyrządy instytut ortopedyczny. — Późnym wieczorem dnia 9 b. m. goście kuracyjni, liczącej zamieszkujący część Ciechocinka od strony Raciążka, byli przerażeni luną, jaka ukazała się nad Raciążkiem. Okazało się jednak, że ogień szerszył się między zabudowaniami gospodarskimi, napelnionymi zbożem, słomą i sianem, położonemi za Raciążkiem. Szkody zrządzone przez pożar, wynoszą przeszło 2000 rubli, gdyż w płomieniach zginęła krescencyja i inwentarz martwy.

Aleksandrów. Przed kilku dniami służba celna na stacyi pogranicznej Aleksandrów, przytrzymała dwóch pruskich konduktorów, ukrywających pod ubraniem zapas dewizek i łańcuszków do zegarków. Przy śledztwie zarządzone na miejscu, przemycnicy wymienili nazwisko jednego z miejscowych komisantów, jako właściciela kontrabandy, w następstwie też czego odbyła zaraz w mieszkaniu wskazanego rewizya, znalazła odpowiednio upakowany kosz, a w nim dwa pudy rozmaitych wyrobów jubilerskich, jak dewizek, broszek, łańcuszków itp. Komisant, u którego znaleziono kontrabandę, zapłacił zaraz karę kontrawencyjną, przyczem spisano protokół.

Strzelno, 14 czerwca.

(Introdukcyja. — Majówka Przemysłowców.)
W uroczystości św. Trójcy byliśmy tu świadkami niezwykle świetnej uroczystości, na której godny obchód parafian strzelniejszych wszystkich stanów przygotowywali się już od dawna, to jest introdukcyi naszego dotychczasowego administratora, czcigodnego ks. dr. Kanteckiego na probostwo strzelniejskie. Do uświetnienia uroczystości

przyczynił się nie mało przyjazd dwóch członków prawniczej kapituły gnieźnieńskiej, JWnych księży kanoników ks. prałata Krausa i ks. Kwiatkowskiego, z których pierwszy właśnie, jako administrator archidiecezji gnieźnieńskiej po śmierci ks. Arcybiskupa Dindera, księdz dr. Kanteckiego wysłał do Strzelewa, jako administratora parafii osieroconej przez śmierć s. p. księdza profesora Wojcyszki.

Ogromny tłum ludu zapelniał w dzień introdukcyi obszerną świątynię strzelniejską, pięknie odnowioną przez księdza introdukta i zalegi wielki dziedziniec przed kościołem i probostwem. Z ramienia władzy duchownej wprowadził nowego proboszcza do kościoła w otoczeniu duchowieństwa dekanatu kruszwickiego i sąsiednich Przewielobny ksiądz dziekan Kaczmarek z Chelmiec i przemówił do niego stosownie do okoliczności, na co mu w krótkich, ale pełnych treści słowach odpowiedział ksiądz Introdactus. Mszą św. odprawił nowy proboszcz w asystencyi księdza proboszcza Pacieszyńskiego jako diakona i ks. dr. Wilkońskiego jako subdiakona, a do tej uroczystej ofiary użył po raz pierwszy wspaniałego kielicha, który w dowód swego uznania i miłości ofiarowali mu w tym dniu parafianie. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Paszalski z Ostrowa od Gopla. Z księży pozadekanalnych, którzy wzięli udział w uroczystości, wymieniamy — oprócz wspomnianych już księży kanoników — księdza radcę Gdeczyka z Gniezna, ks. dziekana Ertmana z Kwieciszewa, ks. proboszcza Stankowskiego z Ludzisk, ks. proboszcza Cwiklińskiego z Mogiła, ks. Sobieskiego ze Strzelec, ks. Kowalewskiego z Ostrowa, — ze świeckich obywateli: posła Kościelskiego, Stanisława Lyskowskiego z Bąkowa, Tomasza Kozłowskiego, dr. Leona Mieczkowskiego z Kotudy, Maryana Grabskiego z Kruszy, Włodzimierza Jaraczewskiego z Wronów, Feliksa Skrzydlewskiego z Rzegotek, dr. Lebińskiego, dyrektora Kuzstelana, dr. Jerzykowskiego z Poznania i wielu innych.

W ucie, którą ksiądz proboszcz po nabożeństwie podejmował swych gości, wzięli także udział landrat powiatu strzelniejskiego p. Hassenpflug i burmistrz miasta p. Herrgott.

Po nabożeństwie składali solenizantowi swe życzenia dzieci szkolne i różne deputacje: dozoru kościelnego, reprezentacyi, Przemysłowców itd. Wieczorem przemysłowcy strzelniejscy wyprawili swemu prezesowi prześlizną owacya urządzeniem pochodni z pochodniami, odpiewanie pięknych pieśni i spaleniem ogni sztucznych. Całe prawie miasto wyszło na dziedziniec proboszcowski, który cały gorzał od morza płomieni przeważna część domów w mieście iluminowała także. Ks. proboszcz w pięknych słowach dziękował zebrany za tę miłą niespodziankę, — po odpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ tłumy rozeszły się spokojnie do domu. Uroczystość niedzielną na długo zostanie w pamięci mieszkawców Strzelewa.

Ponieważ część parafianek tutejszych przez wybraną osobę skutkiem niedyspozycyi tejże, nie mogła ks. dr. Kanteckiemu w gronie młodzieży strzelniejskiej złożyć wyraz swych życzeń, jako ks. Proboszczowi swemu, przeto umieszczamy tu odośnie życzenia, aby na tej drodze słowa ich uczuć i szacunku do rąk Ojczegoiego ks. Pasterza dostać się mogły.

Czcigodny Księżu Proboszczu!

Gdyś przed laty czynił ślub
U stóp Przedwiecznego tronu,
Przyrzekał, iż wśród prób
Będziesz wiernie stał do zgonu.

Dotrzymałś ślubu wiernie,
Patrząc w niebo nieomylnie:
Mimo rany, głogi, ciernie,
Kędy stanął — stałś silnie.

Dzisiaj z Tobą Bóg nas sprząga;
Przykład Twój nam daje miarę:
I nasz cel za Tobą sięga —
Za Ojczyznę i za Wiarę!

Byłe uczennice szkoły w Strzelnie i parafianki, swemu ks. Proboszczowi doktorowi Ant. Kanteckiemu w dniu Jego instalacyi 12. VI. 92.

W poniedziałek odbyła się tu majówka Towarzystwa Przemysłowców w pobliskim lesie miradzkim. Zabawę przerwał wprawdzie deszcz rzezysty, który spadł pomiędzy godziną piątą a szóstą, ale gdy się znowu wypogodziło, kontynuowano ohocho zabawę. Poloneza prowadził pan dr. Cieśliewicz z panią mecenasową Kwiecińska. Krótko przed godziną dziesiątą „wszyscy w największej zgodzie i harmonii ruszyli z powrotem do domu, wśród różnych dźwięków muzyki. Pod wiecór przybyli na miejsce zabawy obydwa księża miejscowi i ks. prob. Kiteł ze Stodół, witanii okrzykami radości przez Towarzystwa.

Kalendarz.

W sobotę 18 czerwca śś.	Wschód słońca o g. 3 m. 38.
Marka i Marcelo mm.	Zachód o g. 8 m. 23.
W niedzielę 19 czerwca śś.	Wschód słońca o g. 3 m. 38.
Gerwazego i Protazego.	Zachód o g. 8 m. 24.
W poniedziałek 20 czerwca	Wschód słońca o g. 3 m. 38.
św. Florentyny p.	Zachód o g. 8 m. 24.
We wtorek 21 czerwca św.	Wschód słońca o g. 3 m. 38.
Alojzego Gonzagi.	Zachód o g. 8 m. 24.
W środę 22 czerwca św. Paulina B.	Wschód słońca o g. 3 m. 38.
	Zachód o g. 8 m. 25.
W czwartek 23 czerwca św.	Wschód słońca o g. 3 m. 38.
Agrypiny p.	Zachód o g. 8 m. 25.
W piątek 24 czerwca św.	Wschód słońca o g. 3 m. 38.
Jana Chrzeciela.	Zachód o g. 8 m. 25.

Ostatnie telegramy.

Raym, 16 czerwca. W przybocznej świecie króla włoskiego będą się znajdowali podczas podróży do Poczdamu: pierwszy adjutant generał-porucznik markiz Pallavicini di Priola, generał-major Francesco Lahalle, pierwszy mistrz ceremonii hrabia Gianotti, przyboczny adjutant major Geabazz Lartirama, drugi mistrz ceremonii markiz Boreo d'Olmo, lekarz przyboczny dr. Carlo Saglione, generalny sekretarz królewskiego dworu Urbano Ratazzi. W świecie królowej znajdują się: dama honorowa markiza Villamarina, dama nadworna i szambelan. Prezes ministrów Giolitti nie weźmie udziału w podróży, ponieważ jako minister spraw wewnętrznych jest chwilowo zajęty ważnymi sprawami. Towarzyszyć królowi natomiast będzie minister spraw zewnętrznych, Brin.

London, 16 czerwca. Gladstone przyjmował dzisiaj po południu deputacya londyńskich stowarzyszeń zawodowych, która go prosiła o zajęcie się sprawą ósmiogodzinnego dnia roboczego. Gladstone oświadczył, że koniec swego życia poświęcił on sprawie home-rule i nie może ją zamieniać na sprawę ósmiogodzinnego dnia roboczego. Prawodawstwo

następcza w tej sprawie wiele trudności; radzi on robotnikom, aby sprawę tę we własnym interesie gruntownie zbadali.

Zofia, 16 czerwca. Stambulow, który onegdaj przybył do Tyrnowy, był podczas swęj podróży bardzo sympatycznie ze strony ludności przyjmowany.

Barcelona, 15 czerwca. Zamieszki trwają dalej. Robotnicy odbywają zebrania na wzgórzach w pobliżu miasta. Przyaresztowano 21 socyalistów. Patrole chodzą po ulicach i po okolicy. Okręty ze zbrojną załogą znajdują się w przystani. — Na zebraniu pracodawców i robotników, któremu przewodniczył mer, obradowano w sprawie porozumienia.

Carogrod, 15 czerwca. Prezydent dyrekcyi długu otomańskiego, Caillard, wyraził, jak donosi miejscowa agencja, przekonanie, że haracz bułgarski, którego zaległość wywołała rozmaite komentarze, będzie wkrótce wypłacony, a na przyszłość wypłaty tego haraczu będą się odbywać regularnie.

Waszyngton, 15 czerwca. Wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi, przyjęły przychylnie zaproszenie do udziału w konferencyi monetarnej. Odpowiedzi Rosyi oczekują tu również.

London, 15 czerwca. Biuro Reutera donosi z Zanzibaru, że Stair, komendant wyprawy do Katingi, zginął na wybrzeżu mozambickim w Cachebeira.

Wiedeń, 15 czerwca. Książę Bismarck przybędzie tu w niedzielę koleją Północną o godz. 4 po południu i zamieszka w pałacu hr. Palfy na Wallnerstrass. Dnia 21 bm. wyjedzie ztąd Bismarck do Kissingen.

Wiedeń, 15 czerwca. Z Rzymu donoszą do „Politische Corr.“, iż nowo mianowany Arcybiskup Westminsteru, monsignor Vaughan, który należy do partyi torysów i jest właścicielem katolickiego dziennika „Tablet“, zwalczającego homerale, otrzymał od Papieża wskazówkę, aby się nadal wstrzymał od wszelkich sporów stroniczych, a w szczególności, aby zaprzestał zwalczać narodowe dążności Irlandczyków.

Mnsgr. Vaughan, otrzymał pismo prywatnego sekretarza królowej Wiktorji, lorda Posonby, w którym wyrażone jest ubolewanie królowej, iż angielska konstytucya nie dozwala jej złożyć księciu Kościoła życzenia we własnoręcznym piśmie.

Petersburg, 16 czerwca. Dzienniki tutejsze nie tają niezadowolenia w powodu przyjęcia księcia Ferdynanda bułgarskiego w Anglii. „Now. Wrem.“ powiada, że przejście to nie zbliża księcia do właściwego celu. Rosya powinna być jednak Anglii wdzięczna za to nowe przypomnienie, że „intrygi zmierzające do wyparcia Rosyi, a torowania dróg Austrii na Balkanie, nie ustają.“ Mimo zjazdu w Kilonji, Rosya nie może się różowo zapatrywać na sytuacyę.

„Petersb. Wied.“ donoszą, iż istnieje projekt powiększenia kompletni żandarmów na głównych stacyach kolei żelaznych.

Madryt, 16 czerwca. Około 800 robotników w warsztatach okrętowych zaniechało pracy. W Barcelonie podjęto pracę.

Kolumbia (Ohio) 16 czerwca. Demokratyczna konwencya wybierała dzisiaj delegowanych do narodowej konwencyi i przyjęła rezolucyę, stawiając administracyę Clevelanda i wzywając kongres, aby się starał o zniesienie taryfy Mac Kinleya.

Kair, 14 czerwca. (Biuro Reutera). 120 oficerów, którzy pod Baker paszą albo generałem Gordonem opuścili Egipt, powrócilo z prowincyi ekwatorialnych. Oznajmili oni, że wszystko prawie wojsko egipskie opuścilo te prowincye, a większa część została zwerbowana przez brytyjskie wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie. Stowarzyszenie to posiada 1000 żołnierzy, którzy pomogą do umocnienia jego powagi w Unyoso i Ugandzie. Wedle zdania zbiegów, potęga wojskowa Lugarda jest za wielką, iż nie potrzeba się obawiać jego klęski.

Przybyli do Poznania.

P o z n a ń, 16 czerwca.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Czapski z żoną z Litwy, Stawelski jun. ze Słachcina, Belza z Warszawy, Mierzejewski z Królestwa Polskiego, Eichel z Saksonii.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dr. Jelinek z Pragi czeskiej, Chostowski z Ulanowa, Zakrzewski ze Stupi, Gajewski z Turzna, Roessler z Berlina, Roessler z żoną z Darmstadt, Gelhaar ze Strasburga, Filtsh z Wiednia, Borczewski z Chyrowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Dynia z Wiednia, Chamski z Białogrodu, Czarncki z żoną z Torunia, Modlibowski z Kromolce, Cichowicz z Rydlewa, Piotrowski z Nowogrodu, Głowacki z Rabinia, Krause z żoną z Konar, Dadelheim z Wrocławia, Hoffmann z Bydgoszczy.

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	16	17	15	16
Pszencica wyżej	176 50	180 50	Niem. 3/4 poź. pań.	87 50 87 70
na czerwiec	176 50	180 50	Consol. 4 1/2	106 70 106 60
na lipiec-sierpień	176 50	180 50	Consol. 3 1/2	100 80 100 40
Zyto stalej.	196 60	193 25	Pozn. 4 1/2 l. zast.	101 80 101 90
na czerwiec	178 50	180 50	Pozn. 3 1/2 l. zast.	86 25 86 20
na lipiec-sierpień	178 50	180 50	Pozn. listy rent.	102 50 102 70
Olj rzep. stalej.	51 80	52 30	Poznań. oblig.	94 10 94 20
na czerwiec	51 80	52 30	Austr. banknoty	170 70 170 80
na wrzes.-paźdz.	51 80	52 30	Austr. renta srb.	81 25 81 10
Okowita stale.	37 40	36 90	Ros. banknoty	209 65 209 65
eksportowa	35 40	35 90	Ros. listy zastaw.	97 80 97 80
na czerwiec-lipiec	35 40	35 90	Pols. 5 1/2 l. zas.	64 10 66 25
na lipiec-sierpień	35 40	35 90	Pols. likw. lis. zas.	64 75 65 50
na sierpień-wrzes.	36 50	36 70	Weg. 4 1/2 l. zas.	94 50 94 40
na wrzes.-paźdz.	36 50	36 70	Weg. 5 1/2 l. pap.	86 10 86 10
na paźdz.-listop.	36 50	36 70	Austr. kred. akcyje	170 10 170 70
na listop.-grudź.	36 50	36 70	Austr. franc. koleje	132 10 131 90
spółowca	56 40	56 40	Lombardy	43 50 43 40
Owies	—	—	Usposobienie:	—
na czerwiec	—	—	słabo.	—
Wypowiedziano:	550	1650		
żyta węgłi	10,000	10,000		
okowity kw. ekp.	10,000	10,000		

Szczecin, 17 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	16	17	16	17
Pszencica stalej.	197	198	Olj rzep. bez int.	52 — 52 —
na czerwiec	196	197	na czerwiec	51 50 52 —
na czerwiec-lipiec	186	187	na wrzes.-paźdz.	51 50 52 —
na wrzes.-paźdz.	186	187	Okowita stalej.	—
			w miejscu eksport.	37 — 37 20
Zyto stale.	187	188	na czerwiec-lipiec	36 — 36 —

Stan powietrza.

Dnia 14 czerwca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacja.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cels.
Mulagmore	762	Pln. Pn. Z.	5 pochmurno	11
Aberdeen	759	Pln. Pn. Z.	4 pochmurno	7
Christiansund	758	W. Pn. W.	4 mgła	9
Kopenhaga	757	Z. Pn. Z.	3 pogodnie	10
Stockholm	755	W. Pn. W.	2 deszcz	11
Haparanda	759	spokojnie.	5 pochmurno	11
Petersburg	762	Pld. W.	2 pochmurno	11
Moskwa	767	Pn. Z.	1 bez chmur	14
Kork, Queenst				
Cherbourg	763	Z. Pld. Z.	2 pogodnie	12
Heider	760	Pld. Z.	4 pochmurno	11
Sylt	768	Z.	2 zachm.	10
Hamburg	760	Z.	3 zachm.	11
Hamburgr (Swinoujście)	759	Z. Pn. Z.	3 pogodnie	12
Nowyport	757	Pn. Pn. W.	1 pogodnie	13
Klajpeda	756	Z. Pn. Z.	2 zachm.	11
Paryż	763	Pn. Z.	2 bez chmur	11
Monaster	761	Pn. Z.	2 pochmurno	11
Kalisz	769	Pn. W.	3 pochmurno	14
Wiesbaden	760	Pn.	1 pogodnie	13
Monachium	759	Pn. Z.	2 zachm.	12
Kamienica	760	W.	1 pół zachm.	12
Berlin	760	Pn. Z.	3 pogodnie	11
Wiedeń	767	Pn. Pn. Z.	1 zachm.	15
Wrocław	766	Pn. Z.	2 zachm.	11
Ille d'Alz	763	Pn.	3 zachm.	18
Nizza	756	Pld. Z.	1 pół zachm.	13
Tryest	758	spokojnie.	deszcz	18

1) Rosa. 2) Nocądeszcz. 3) Rosa.

Pogład na stan powietrza.

Barometryczna zwykła postąpiła ku Pld. do morza biskajskiego, wypuszczając odnogę ku środkowemu Niemcom, która dzielił się wiatrów z Z. od dzielnicy wiatrów z Pn. Z. w Niemczech północnych. Powietrze jest Niemcech ustawicznie pochmurne i chłodne, temperatura leży o 2 do 7 st. pod normalną; miejscami spadło cokolwiek deszczu. I na wyspach brytańskich, oraz we Francji i Austrii panuje chłodne powietrze. W Austrii zaszyły liczne burze. Kraków melduje 25, Archangielsk 21 mm. deszczu.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
16. Po połud. 2	754.1	Pln. lekki	pomroczo	+17.9
16. Wiecz. 9	754.8	PPn. Z. lekki	dosyć pog.	13.6
17. Rano 7	756.1	Pln. lekki	dosyć pog.	13.6

Dnia 16 czerwca maximum ciepła + 18,7° Cel.
minimum „ „ + 8,2°

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Ochodzą.	Przychodzą.	Ochodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.			
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 przed poł.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,30 po poł.
8,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,87 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.			
4,48 rano.	8,10 rano	4,24 po poł.	5,44 po poł.
6,49 rano.	(z Gniezna).	7,25 wiecz.	11,55 w nocy.
10,36 rano.	10,19 przed poł.	Poznań-Kluczbork.	
3,29 po poł.	3,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	10,40 przed poł.	2,03 po poł.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Pila.			
4,46 rano.	7,24 rano.	5,02 rano.	9,05 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	5,53 po poł.	9,51 wiecz.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 17 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza pięknie.

Okowita stała. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) w opod. 50-ta 55,00 m., 70-ta 35,80 m., czerwiec 53-ta 55,00, 70-ta 35,80 m., maj 50-ta — m., 70-ta — m.

Ceny targowe w Poznaniu

	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica	21 80	21 20	20 80
Zyto	19	18	17 80
„ nowe	—	—	—
Jęczmień	16	15	14 50
Owies	16	15	15
Groch wrzący	19	18	50
„ na paszę	16	15	50
Kartofle	5	4	50
Wyka	12	10	12
Rzepak	8	20	7 50
Zubin złoty	7	20	6 70
niebieski	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (s beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles
Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — mrk
w miejscu bez beczki 60-ta 54,90 m., 70-ta 35,20 m., kwiecień
50-ta — m., 70-ta — mrk.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	śred.	pośl.	
Pszonica	—	—	—	—
Zyto	19	18	18	18 47
Jęczmień	18	18	14	14 10
Owies	16	15	15	15 75

Inne artykuły

	najw.	najniż.	w przze
Słoma prosta	5	4	50
Słoma targana	6	5	50
Siano	—	—	—
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	7	5	6
Wółowina od kulki	1 40	1 30	1 35
od brzuchu	1 30	1 20	1 25
Wiewprzowina	1 40	1 30	1 35
Cielęcina	1 30	1 20	1 25
Skepovina	1 30	1 20	1 25
Słonina	1 80	1 70	1 75
Masło	2 20	1 80	2
Jaja	2 40	2 30	2 35

Bydgoszcz, 16 czerwca 1892.

Pszonica dobra, zdrowa 200—212 m., poślednia 190,0 do 190 mk., piękna podnotowana.
Zyto, zdrowe gatunki 180 188 mk., poślednie wigo-
tne 175—179 mk.
Owies 150—158 m.
Jęczmień według jakości 150 158 mk., dla bro-
warów 180—165.
Groch na paszę 160—170 m., wrzący 180—200 m.
Okowita za 10,000 litr. proc. 50 ta — mrk., 70-ta
— mrk.

Wrocław, 16 czerwca 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — cent.
Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 199,00 zł., wrzesień-
październik 169,00 zł.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk.
podatku konsum. —, —, wypowiedziano —, — litr. upłyn. wy-
powiedziano —, — m., na czerwiec (50-ta) 55,60 zł., (70-ta) 35,90
zł., czerwiec lipiec —, — zł., lipiec-sierpień 36,20 zł., sier-
pień-wrzesień 36,50 zł.

Cena wypowiedziana na dzień 17 czerwca: żyto 199,00
mk., pszenica —, — mrk., owies 146,00 mrk., rzep —, — mrk.,
olej zdatowy 54,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50
mk. podatku konsumcyjnego) dnia 16 czerwca: (5-ta) 55,60 mrk.,
(7-ta) 35,90 mrk.

Postanowienia miejaskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki towar	naj- wyż.	naj- niż.	wyż. niż. wyz. niż.
Pszonica biała	21,00	20,90	20,00	19,50	18,10	17,10
Pszonica złota	21,00	20,70	20,00	19,50	18,10	17,10
zyto	19,90	19,50	18,80	18,50	17,50	17,30
Jęczmień	17,00	16,50	16,00	15,50	14,50	13,50
Owies	14,90	14,40	14,10	13,80	13,10	12,90
Groch	21,00	20,80	19,50	19,00	18,10	17,50

Szczecin, 16 czerwca 1892.

Pszonica cicho, za 10,000 kilogr. w miejscu 900—210
m., na czerwiec 197,0 plac. na wrzesień-październik 188,0 plac.
Zyto m. sm., za 1000 kilogr. w miejscu 183—191 mrk.
na czerwiec 187,00 plac., wrzesień-październik 170,25 plac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 140—155 plac.
Okowita stała, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez be-
czki 70-ta 37,0 plac., 50-ta —, — plac., na czerwiec 36,0 nom.,
na sierpień-wrzesień 36,5 nom.

Magdeburg, 16 czerwca. — Cukier słodki excl. worka
99% 18,25, cukier słodki excl. 88% 17,25, cuk. słodki excl.
75% Rendem. —, —. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 14,55.
Uposobienie: potw. f. Rafinada chlebowa 28,95. f. Rafinada
chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I
z beczką 28,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito
fr. stawk Hamburg za czerwiec 18,80 — pl., 18,95 — zł., lipiec
18,80 — pl., 18,95 zł., sierpień 18,45 — plac., 18,47 1/2 zł.,
październik-grudzień 12,80 — plac., 12,90 — zł. Spok. Obrót ży-
godniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 16 czerwca. — Okowita stała, za czerwiec-
lipiec 26 1/4 zł., lipiec-sierpień 26 1/2 zł., sierpień-wrzesień 26 1/2
zł., wrzesień-październik 26 1/2 zł., — Kawa good average
Santos za czerwiec 61 1/4, za lipiec 63 1/4, za wrzesień 63 1/4, za
grudzień 61 1/4. Uposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-
rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od to-
snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Dzień Młodzieży Katolickiej
(21 czerwca).
Żywot ś. Alojzego Gonzagi
str. 112 i XVI. Z dwoma rycinami. Dziełko zaopatrzone
w aprobatę Władzy Duchownej. Cena za egzempl. 20 fen.
z przesyłką 30 fen.

Obrazki św. Alojzego z modlitewką
po 10 fen.
Płeca i odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Poznań, św. Marcin nr. 16.

„Spółka Melioracyjna“
przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) Drenowanie wielkich wła-
sności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie łąk,
3) zakładanie spółek drenarskich włościarskich, którym do-
starcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)
Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć:
a) wyciąg hipot., b) takse landsaftową.
Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich
podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmska ulica nr. 15.

Pasy skórzane
bawełniane, parclane i z sierci wielbłądziej.
Skóre angielskie na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Toyote, Stauffera etc. do statek i tuzszu.
Tuzszczy do powyższych smarowników (oszczędność
w oliwie 80%).
Worki do zboża. (1167)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów.
oraz skład technicznych towarów dla gorzelnii i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,
WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmska ulica 21.

Empfehlenswerth für jede Familie!
H. UNDERBERG-ALBRECHT'S
allein echter
Boonekamp of Maag-Bitter
K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.
Anerkannt bester Bitterliqueur!

Fabryka organ
Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych
organ kościelnych
po takich cenach pod 10-cio letnią
gwarancją. Reperacje i strojenia
wykonuje się szybko i tanio. Na
żądanie mogą przedłożyć najlepsze
polecenia. (1728)

Hambursko-Amerykańskie
Towarz. Akcyjne żeglugi parowej.
Bezpośrednia komunikacja parowa-
mi pocztowymi. (1541)

Linia Szczecin-New York.
Tanie ceny przewozowe. Dobre utrzy-
manie. Jedyna bezpośrednia linia
między Prusami a Ameryką północną.
Blizszych wiadomości udziela
Mich. Oelsner w Poznaniu, Ju-
liusz Geballe w Rogoźnie, Abr.
Kantorowicz w Wrześni, A. Spek-
torowicz w Chodzieży, Hugo Moske
w Wyrzysku. (2000)

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobrą siwe sprzędac,
lub kto chce dobrą kupic,
ten niech się tylko zająć zapytaniem do
Agentów dobrej LICHTA w Poznaniu.
Szybka, sumienna i tania usługa
dla sprzedających i kupujących
Najlepsze rekomendacje.

Osoby
przyjeżdżające do Krakowa
znajdą mieszkanie z całodziennym
utrzymaniem za cenę umiarkowaną u
E. Bleszyński,
Wielopole nr. 10.
Uprasa się o doniesienie o dniu
przyjazdu. (2014)

Osoba
w średnim wieku, znająca się na
gospodarstwie wiejskim i miejskim,
oraz i kuchni, życzy sobie przyjęcie
miejsce do zarządu domu najchętniej
na probostwie, zaraz albo później.
Poste restante P. L. Grodzki
(Grazek) (1998)

panny służącej.
Łask. oferty przez p. Okulicką
w Poznaniu, ul. Koźia nr. 4. (2011)

Kucharz
w 42 roku życia, biegły w swoim
zawodzie, po lat kilka pełniący ob-
owiązki w różnych domach poszu-
kuje od 1 lipca stósownego miejsca.
Zgłoszenia do Ekspedycji Ku-
ryera Pozn., pod lit. M. K. 1964.

Na wyprawy
garnitury tołowe i do kawy, szkło stołowe i d.
serowe, garnitury do mycia, alfendę stołową
„Christoffa“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres
tej handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach
nader przystępnych poleca (1462)

B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-
cam: tylko doborowe i trwałe meble do 3 pokoi za
196 Mrk. do 3 pokoi za 270 Mrk. wykintne do
3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań
gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych,
gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych
deseniach są zawsze na składzie.
Koblerce Smyrna, Velvet i w innych ga-
tunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Wody mineralne
Nalew 1892.
Billn. Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissin-
gen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody
gorzkie węgierskie i t. d. odebrałiśmy wprost
z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po ce-
nach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprze-
daży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Sty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Organista
znający dobrze swój zawód z kilku-
nastoletnią praktyką, posiadający
przytem rzemiosło, poszukuje posady
zaraz lub od 1. 7. 92. Oferty uprasza
się S. T. 10. postlagernd
Tulce. (2002)

**Kilka Francuzek i Angiel-
ek** poszukuje umieszce-
nia na czas wakacyi.
Agence Internationale
Mme de Sikorska
Cracovie. Hôtel de Saxe.

Polecam się do upiększania kościołów
i kaplic, buduję nowe ołtarze, dosta-
wiam chorągwie, olejne obrazy, oł-
tarzyki do noszenia, oraz wszelkie
przybory kościelne. (1503)

Marcin Piotrowski
Zakład kościelno-artystyczny.
Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowej w różnych
wielkościach z masy kamiennój i mozaikowej i t. d. oraz skład
przyborów kościelnych.
Poznań, ul. Wrocławska nr. 14
pierwsze piętro, wchód przez bramę.

Wszelkie reperacje wchodzące w zakres
robót kościelnych wykonuje starannie i tanio.

BRYLIŃSKI & TWARDOWSKI
w Poznaniu, Rycerska ulica II,
polecają po bardzo przystępnych cenach:
Sławniki do sznec. nawozów Schlära,
Pfitznera, Hampla i Schmidt &
Spiegel,
Tryery do zboża wszelkiego rodzaju,
Sortowniki do kartofli,
Bezki żelazne, cynkowe, do gno-
jówki i wody z rozdzielnymi
Wagi do bydła i zboża, jako też
wszelkiego rodzaju narzędzia i ma-
chiny różnicze.

Narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki H. Cegielskiego
w Poznaniu mamy zawsze na składzie po cenach fabrycznych.

BRYLIŃSKI & TWARDOWSKI
w Poznaniu, Rycerska ulica II,
polecają po bardzo przystępnych cenach:
Sławniki do sznec. nawozów Schlära,
Pfitznera, Hampla i Schmidt &
Spiegel,
Tryery do zboża wszelkiego rodzaju,
Sortowniki do kartofli,
Bezki żelazne, cynkowe, do gno-
jówki i wody z rozdzielnymi
Wagi do bydła i zboża, jako też
wszelkiego rodzaju narzędzia i ma-
chiny różnicze.

Narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki H. Cegielskiego
w Poznaniu mamy zawsze na składzie po cenach fabrycznych.